

## OGŁOSZENIA:

## PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

## Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

## Rękopisy

bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Na 1-ej stronie: za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

## Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

## Wystawa w Radomiu.

Czas otwarcia wystawy coraz szybciej się zbliża, a im bliżej dzień 7 września r. b., tem silniej biją serca radomian, uroczyście przygotowujących się do obchodu tego święta gubernialnego.

Dawaliśmy dotychczas w każdym numerze wzmianki o tem wszystkim, co zarząd wystawy czynić zamierzał, a od czasu do czasu zamieszczaliśmy artykuły obszerniejsze w tej sprawie. Dziś, wobec tego, że nadechodzi już czas, w którym będziemy mogli pisać to, co się przyobleka w ciało, że poważna liczba przemysłowców i rolników niesie w ofierze część swego mienia dla pożytku kraju za pośrednictwem wystawy radomskiej, stawamy przed ogółem mieszkańców naszej gubernji, by ich zachęcić do poparcia wystawy w imię dobra całego kraju.

W tym więc celu pragniemy dziś spojrzeć na wystawę w ogóle, by przekonać się czy i o ile one są pożyteczne i zasługujące na szerokie poparcie.

Dla rozwoju rolnictwa, przemysłu, a nawet handlu, dla kultury krajowej w ogóle, wystawy gubernialne mogą mieć doniosłość bez porównania większą, od wystaw warszawskich, w których udział brać mogą zaledwie ludzie najzamożniejsi. Dla całej masy wytwórców krajowych, wystawy warszawskie są wprost niedostępne, z powodu kosztów i straty czasu, a następnie z tego jeszcze powodu, że w powodzi firm zamkniętych—drobni przemysłowcy stają się niewidzialnymi i, nikną, w porównaniu z pierwszymi.

Zadaniem wystaw jest nie tylko szlachetne współzawodnictwo na polu pracy wytwórczej, w celu otrzymania nagrody w postaci dyplomu uznania lub wyróżnienia, lecz i ułatwienie stosunków pomiędzy wytwórcami, a nabywcami produktów i przetworów.

Dla dobra wystawców zysk głównie płynie z tego, że zwiedzający mają możliwość zapoznania się z wyrobami, wyrabianymi w pobliskich fabrykach lub z okazami, hodowanymi w sąsiedzkich gospodarstwach, a gdy ogół dowie się następnie, że te okazy zostały wyróżnione, zbyt ich wówczas jest zapewniwszy daleko pewniej, niż za pomocą reklam i ogłoszeń. Dla ogółu produkcji zaś, wystawy mają doniosłość

wielką przez to, że zaznajamiają wystawców z różnymi ulepszeniami i wynalazkami.

Wreszcie zwiedzający wystawy, za ich pomocą rozszerzają swój widnokrąg umysłowy, zbliżają między sobą ludzi dotąd sobie obcych, wytwarzając całą sferę nowych stosunków.

Wobec tak wielu i tak doniosłych korzyści, obowiązkiem ogółu jest najszerokie poparcie z jego strony. Tu właśnie mamy sposobność wykazać, że dobro kraju leży nam na sercu, że nie pragniemy uchodzić za ludzi skończonych, że radzi korzystamy z okazji, by dopełnić naszą wiedzę i praktykę, lub zachęcić do pracy na użytecznym polu tych, którzy jeszcze nie zbyt śmiało kroczą w dziedzinie obranego zawodu. Na wystawie znajdziemy możliwość odnalezienia niejednego talentu, dotąd w ukryciu pozostającego, niejednego przebłysk rozwoju jakiejś gałęzi przemysłu drobnego napozór, ale mogącego wstrzymać odpływ gotówki krajowej za granicę, jeżeli tą gałąź przemysłu zechcemy wprowadzić na szersze i racjonalniejsze tory. Nie jednemu z zdolnych rzemieślników mamy sposobność dodania bodźca do pracy na drodze ulepszeń w swym fachu, a nie jednego możemy powstrzymać od upadku w skutek zwątpienia we własne siły.

Mamy więc obszernie pole do działania w kierunku podniesienia i utrwalenia dobrobytu, o ile na wystawę zapatrywać się będziemy nie tylko z punktu chwilowej rozrywki i czezej sławy lub rozgłosu dla jednostek.

Lecz to wszystko zdziałać i celu tego dopiąć możemy wówczas tylko, gdy wszyscy pocujemy się do tego obowiązku obywatelskiego i każdy z nas oddzielnie postara się uczynić to wszystko, co w jego jest mocy. Nie zapominajmy o tem, że prócz spraw społecznych, choćby najdonioślejszego znaczenia, każdy dźwiga na sobie ciężar własnych interesów, które zaprzatają mu myśl i nie pozwalają pamiętać bezustannie o sposobności, jaka zdarza się im do spełnienia obowiązku obywatelskiego. Otóż tym, winniśmy przypominać ten obowiązek i tą sposobność, by nie zapomnieli z niej skorzystać dla spłacenia długu winnego krajowi.

Pamiętajmy i o tem również, że nie tylko ci stanowią ogół społeczeństwa, którzy czytają pisma i interesują się pilnie sprawami społecznymi, ale i ci, którzy mozolną, mrówczą pracą podtrzymują filar dobrobytu naszego, a jednak upośledzeni losem, może

nie nie wiedzą, że pod ich boki świat cywilizowany gotuje ucztę, na której pouczyć się można, jak ulżyć losowi swemu w życiu i przy pracy.

Z tą więc myślą należy nam wybierać się na wystawę, abyśmy nie tylko sami osobiście nauczyć się czegoś na niej mogli, ale by i ci z niej skorzystali, którzy nam w pracy naszej pomoc w jakikolwiek bądź sposób niosą.

Weźcie zatem panowie obywatele ziemscy kolejno część służby folwarcznej, dyrektorzy fabryk swych podwładnych oficjalistów i robotników, wójei gmin—włościan, majstrowie czeladź i terminatorów, kupey subjektów i uczniów. Niech każdy w swym zawodzie już zewczas wraza sobie w pamięć to co tu będzie mógł urzecz, niech doskonalą swój umysł, niech się uczy w jaki sposób można dopomagać sobie w pracy, oszczędzać sił, udoskonalać wyroby, zwiększać wydajność roślin i ziemi, jak czas marnowany zapelnąć wyrobem niezbędnych w gospodarstwie przedmiotów, lub mogących być źródłem nowego dochodu.

Lud wiejski szczególnie winien być naprowadzony na wystawę. Ten lud, który dziś jeszcze posługuje się odwiecznymi narzędziami na roli, lud, który wiele drogiego czasu marnuje w bezczynności, lub biegnie tracić zdrowie i siły do miejskich fabryk, nie przeczuwając nawet, że daleko korzystniej mógłby swe siły i czas zużytkować w domu przy pracy, wyrabiając rzeczy domowego użytku, nabywane obecnie częstokroć po za granicami kraju. Nie możemy dotychczas obwiniać tego ludu, żyjącego w ciemności i niezaradności, że nie zagarnął on wielkiej gałęzi przemysłu drobnego w swe ręce, bo on nie prawie nie wie o tem, co po za granicą jego wioski się dzieje.

Otóż do nas należy, na nas ciąży obowiązek uświadomić go, zachęcić, przyciągnąć, wskazać na korzyści z tej pracy płynące. Mają tu szerokie pole do działania szanowni kapłani, nauczyciele i obywatele ziemscy. Największą zasługą będzie naszą, o ile jak najwięcej wyników wiedzy i pracy naszej wskażemy tym, którzy jej weale nie znają i zachęcimy do korzystania z nich.

Niech nas nie wiedzie na wystawę sama tylko bezmyślna ciekawość, chęć rozrywki lub chwilowego błyszczenia. Przyjdźmy do tej skarbnicy wiedzy z chęcią pouczenia się czegoś pożytecznego, a jeszcze z większą chęcią pouczenia maluczkich i nieoświeconych. Gdy spełnimy to zadanie, będziemy mieć zupeł-

## Śniadanie redaktorskie.

Wstawszy z rana, redaktor z tytułu swego zawodu, obowiązany jest modlitwą poranną zakończyć temi słowy: „Jeszcze się, niestety, ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził”, a tem śmielej to powiedzieć może, bo wieść o tem najpierw doszła by redaktora.

Po takim rozpoczęciu spraw dziennych, przeciętny czytelnik zabiera się do spożycia smacznego śniadania, a redaktorowi zamiast herbatki i ciasteczek przynoszą z poczty listy i gazety. Znalazł się już w Galicji jeden z redaktorów, który zdradził tajemnicę listów pisywanych do niego przez łaskawych czytelników i czytelniczki, a więc i my możemy nie tylko powtórzyć to, co on tam, gdzieś za górami codziennie na śniadanie polyka, ale i dodać te przysmaki, jakie sami otrzymujemy. Zapraszamy więc gościnnie do stołu i prosimy o cierpliwe spożycie z nami choćby jednego tylko śniadanka.

Listów otrzymaliśmy kilkadziesiąt, bierzemy więc z kolei i czytamy z nich wspólnie, wyjmując kwiatki najpiękniejsze:

1. Pani! Wiadomości miejskich brak zupełnie w pańskiej gazecie. Niezem nas pan nie informujesz o tem, co się dzieje w mieście. Proszę się po-prawić na przyszłość.

2. Te plotki, które pan rozsiewasz jako wiadomości miejskie, niepotrzebnie zajmują miejsce w ga-

zecie, bo są nam wiadome wcześniej, niż byśmy o tem dowiedzieć się mogli z pańskiego pisma.

3. Dziękuję panu w imieniu tysięcy mieszkańców za poruszenie kwestji oczyszczenia kanału cuchnącego i zatrzymującego nie tylko powietrze, ale i życie nasze.

4. Mój panie! Pisz pan o oczyszczeniu kanału i chceś by się tem zajęli obywatele. Pana nie było—kanal był i nam dobrze było. Pana licha weźmie i kanał zostanie. Nie narażaj nas na koszt i zmartwienie.

5. Wtykasz pan swoje trzy grosze we wszystkie sprawy nasze. Bądź na przyszłość ostrożniejszy, bo stracisz pan prenumeratora.

6. Jeżeli nadal nie będziecie pisywać o sprawach miasta, nawoływać do poprawy tego, co oddawna zreformowane być winno, możecie mi swej gazety nie przysyłać.

7. Dzięki ci panie za poruszenie kwestji służby, która z każdym dniem staje się nieczystszej. W dowód uznania pańskiej pracy, racz przyjąć załączony bukiet na pamiątkę od wdzięcznej czytelniczki.

8. Jak pan będzie pisywał na nasz takie bzdórki, to się pan doczeka, że poproszę szfego Jasia, żeby na pana wieczorem na ulicy poczekał i żeby się z panem rozmówił, co na pożądne słóżonce się nie pisze.

9. Już nam dosyć pańskich rozumowań. Mogłbyś pan napisać coś lżejszego. Ja szukam w gazecie rozrywki, a nie naukowych moralów.

10. Zapominasz pan o powadze pisma i jego zadaniach. Dowiepy i drwinki zostaw pan piśmom humorystycznym, a nam prosimy podawać strawę duchową, podniecającą umysł do pracy.

11. Proszę mi nadal gazety nie przysyłać. Moja teściowa sprawiła sobie nowy kapelus, toś pan o tem przemilczał, a pisze pan o tem co się dzieje w Paryżu, do którego nie mam najmniejszego zamiaru jeździć na sprawdzenie, czy pan nie łiesz bezczelnie.

12. Coby Bóg dał panu dwa tuziny dzieciów za takie mądre pisanie, co pan te obdzierusy kolejniki na wini słał. Moje Malke codziń jeżdży na koleje, a uni co tak żdzyrają to moje kochane Malke ani kukialki nie może kupić i z głodnym wnętrzościem je-dzie. Nasz Rebe taki uceny nie jest jak Wielmożny pan, co tak o bidne ludzkie dobrze miszli. Bardzo dziękuję.

13. Jak się panu zdaje, że my w bufetach kolejowych bierzemy zbyt wysokie ceny za podawane jedzenia i napoje, to może byś pan porzucił pisanie swych głupstw i przyszedł na kolej wypasać darmo podróżnych. Nie z tego, mój panie, pisz co chcesz—pana nazwiemy głupcem, a ceny pobierać będziemy takie jak nam się podoba.

14. Papier pańskiego pisma jest tak miękki, że nie można nic w niego zawijać; jeżeli pan bezzwłocznie i t. d.

15. Żona moja każe czyścić okna staremi gazetami; nie mógłby pan się postarać, żeby papier był miękki?

16. Dajże pan pokój plotkom lokalnym, któremi nikt się nie zajmuje, a proszę natomiast powiększyć sztab politycznych korespondentów, inaczej bowiem i t. d.

17. Wydarzeń z dziedziny politycznej nie obmawiasz pan dość obszernie; my, którzy niewiele rozumiemy się na polityce, pragniemy wyrobić sobie zdanie według naszego organu, jeżeli pan i t. d.



ne prawo wzniesienia swego czoła z dumą po nad innych, a wewnętrzne zadowolenie silniejszy wyrwie w sercu ślad, aniżeli chwila rozrywki. Wówczas wystawa radomska nie będzie tylko wystawą udokonałonych ręcznych prac naszych, ale jednocześnie będzie wystawą naszej dojrzałości umysłowej, poczucia obowiązków obywatelskich i dobrze zrozumianej dumy narodowej.

Jednocześnie pragnęlibyśmy, aby zarząd wystawy przyjął do serca nasze wskazówki, które uważamy za swój obowiązek podnieść na tem miejscu.

Na wystawę zgłosiło się wielu rzemieślników i drobnych przemysłowców. O ile wyroby ich okazały się godnymi tego, sędziów panom wystawcom przysługują różne odznaczenia. Otóż tu pragniemy zwrócić uwagę, aby wystawa radomska dała początek słuszości. Wiemy dobrze, że nie każdy przedmiot na wystawie przedstawiony, wykonany jest przez właściciela zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego. Często on jest owocem pracy zbiorowej, pod nadzorem tylko faktycznego wystawcy, ale nie również częściej jest pracą pojedynczej a zdolnej jednostki, pracującej w zakładzie ekspozenta. Należałoby więc, aby nagradzając samego wystawcę, udzielać jednocześnie nagrody i wykonawcom przedstawionych okazów. Nie mówimy tu koniecznie o medalach, potrzebnych więcej dla reklamy w stosunkach handlowych, ani o wynagrodzeniu pieniężnem, które krótko przetrwa, ale stanowczo należałoby udzielać dyplomy, listy pochwalne lub świadectwa, by one były na dłuższe świadectwo uzdolnienia czeladnika, a może nawet i ucznia dopiero.

Takie świadectwo będzie dla niejednego bodźcem do pracy i udoskonalenia, oraz miłą pamiątką na całe życie, a jednocześnie dowodem sprawiedliwości w uczczeniu zasług i pracy ze strony ogółu.

Przyjmijmy to za zasadę podczas naszej wystawy, a będzie ona najchlebniejszą świadectwem dla nas samych. Dajmy dowód, że nie cenimy ludzi i majątku, ale pracę, która nas uszlachetnia i dobrobyt wytwarza. Dajmy przykład na prowincji, byśmy się w ten sposób odłączyli od Warszawy, byśmy nie czepiali od niej wielu wzorów. Idąc za tym przykładem, Warszawa z widzącością przejmie go od nas, boć trudno nie uznać głębi słuszości, jaka się w tem kryje.

Rozważmy, ile ten sposób nagradzania kryje w sobie korzyści w stosunku do tych, którzy jeszcze nie zrażeni przeciwnościami losu, idą w świat z zapalem, rodzajem właśnie to, co zmuszeni jesteśmy uznać, jako godne nagrody. Nie ostudzajmy tego zapalu, a podtrzymamy go właśnie dowodem sprawiedliwości i słusznej oceny. Tego nam nikt za złe nie poczyta, bo ujmę nikomu to nie przyniesie, a chętnie pracujących obdarzy zupełnie zasłużoną nagrodą, która być może wywoła jedną jedyną szczęśliwą chwilę w życiu nieustraszonego pracownika.

Radziłybyśmy również widzieć zorganizowaną na wystawie pomoc lekarską. Na placu wystawowym będzie tłumno, a pomiędzy kilkoma tysiącami osób

łatwo zdarzyć się może wypadek. Dobrze by więc było, aby w kancelarii wystawowej dyżurował lekarz i felczer z środkami niezbędnymi w nagłych wypadkach choroby. Sądzimy, że tam, gdzie dla dobra kraju tak wiele jednostek niesie chętnie swe usługi i panowie lekarze nie odmówią swej pomocy, by w ten sposób przyłożyć również cegiełkę do wspólnych zabiegów. Oferty chętnie nasza Redakcja przyjmować będzie, a ogłoszyszy o tem, którzy z panów lekarzy zaofiarowali swe usługi, posostawimy czas dla porozumienia się co do godzin dyżurów; po ich ustaleniu, sporządzimy listę, która przy odpowiednim objaśnieniu ogłoszona zostanie dla wiadomości zwiedzających wystawę.

L. V. Jacques.

## Program Wystawy Radomskiej.

Ostatecznie ułożony i zatwierdzony przez komitet wystawy program uroczystości, jest następujący: Dnia *siódmego* września r. b. nastąpi uroczyste otwarcie wystawy o godzinie *dziesiątej rano*, wobec przedstawicieli władz, prasy i osób zaproszonych. Dla publiczności zaś wystawa otwarta zostanie tegoż dnia o godzinie *dwunastej* w południe. O godzinie 4-ej po południu oprowadzani koni w okólniku; o 5-ej oprowadzanie była wystawowego. Wieczorem przedstawienie teatralne w gmachu reursy, a jednocześnie w sali p. Karsza koncert pp. Adamowskich. O godzinie 10-ej wieczorem zamknięcie placu wystawowego.

Dnia 8-go września, t. j. w piątek, wystawa otwarta zostanie o godzinie 9-ej rano. Od godziny 2-ej do 4-ej oprowadzanie inwentarza. O 3-ej defilada straży ogniowej ochotniczej. O 4-ej wyścigi cyklistów. Wieczorem koncert orkiestry z programem na placu wystawowym; w gmachu reursy przedstawienie teatralne i w sali p. Karsza powtórny koncert pp. Adamowskich.

Dnia 9-go września, t. j. w sobotę, o godzinie 8-ej rano próby narzędzi rolniczych, o 9-ej otwarcie wystawy, od 10-ej do 12-ej oprowadzanie koni i była wystawowego, o godzinie 12-ej w południe ogłoszenie nagród przyznanych przez sędziów. Od 2-ej do 3-ej oprowadzanie nagrodzonego inwentarza. Od 3-ej do 5-ej na placu artyleryjskim konkurs hippiczny, konkurs ekwipaży i wyścigi koni włościańskich. Wieczorem w sali balowej gmachu reursy bal rzemieślniczy, a w hotelu Europejskim koncert.

Dnia 10-go września, t. j. w niedzielę, o godzinie 9-ej rano otwarcie wystawy, oraz zakup niektórych okazów inwentarza wystawowego i różnych przedmiotów dla spółki udziałowej. O godzinie 3-ej po południu nastąpi rozdanie nagród. O 4-ej rozlosowywanie przedmiotów nabytych przez wyżej wspomnianą spółkę. Wieczorem iluminacja i ognie sztuczne, oraz koncert wszystkich orkiestr na placu wystawowym. Zamknięcie o godzinie 11-ej wieczorem, poczem bal wystawowy w sali gmachu reursy miejscowej.

Na placu wystawowym codziennie grać będą orkiestry wojskowe i fabryczne, a pomiędzy innemi i włościańska złożona z 32 osób, ubranych w kostjum narodowy.

Wejście na wystawę dla osób dorosłych kosztować będzie 20 kop., dla dzieci 10 kop. Bilety dla członków komitetu, delegatów i wystawców po 1 rb., dla służby—bezpłatnie. Pp. fabrykanci, majstrowie i w ogóle przełożeni zbiorowych grup osób, będą mieli prawo nabywania biletów dla swoich pracowników po 10 kop. 10.

## Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: F. K. rb. 1.

Na odlów dzwonów złożyli: Bezimiennie parę kołczyków złotych; pp. Lubońscy 216 sztuk starych monet, p. F. K. kilka sztuk medali i monet starych i zegarek srebrny stary, p. R. S. W. kilka monet starych.

### Osobiste.

Stały członek komisji do spraw włościańskich radca stanu książę Grzegorz Trubeckoj objął obowiązki swego urzędowania.

W dniu wczorajszym przybył do naszego miasta b. redaktor naszego pisma, p. Henryk Hugo Wróblewski, jako przedstawiciel „Gazety Warszawskiej” podczas wystawy.

**Koleje Nadwiślańskie.** Wobec ostatecznego połączenia dawnych linii Warszawsko - Terespońskiej, Brzesko-Cholmskiej, Nadnarwiańskiej, Siedlecko-Malinińskiej i Nadwiślańskiej pod ogólną nazwą „kolei Nadwiślańskich”, zmieniono spis t. zw. stacji kontrolujących. Na dystansie Warszawa - Kowel stacjami takimi, oprócz krańcowych, będą Piława, Iwangród, Lublin i Chełm; Siedlce, Łuków i Brześć Litewski, a na pozostałych dystansach: Ostrołęka, Łapy, Tluszcza i Miława.

**Nowe członkinie Towarzystwa dobroczynności w Radomiu.**

Za staraniem członka zarządu Towarzystwa dobroczynności w Radomiu ks. St. Puławskiego, zapisały się: na stałą członkinią marszałkowa p. Zofia Abramowicz z Ukrainy, wnosząc składkę jednorazową rb. 100; na członkinię opłacającą składki roczne panie: Marja Olizar, Ja-tyna Stachowska i Marja Krysińska z Warszawy, Ewelina Piłsudska ze Żmudzi i Klara Pawłowska z Ukrainy.

Ta lista obcych nam dotąd nazwisk jest dowodem, że nie brak nam kobiet szlachetnie pojmujących swe zadanie.

Obce obóstwa sobą — spokrewniają się z nim uczuciem.

### Ze szkół.

We wszystkich zakładach nankowych tutejszych już rozpoczęły się egzaminy dla nowowstępujących kandydatów. Lekcje również we wszystkich zakładach rozpoczyna się czwartego września. Z tego powodu widzimy już bardzo wielu krążących po ulicach miasta młodzieży w mundurkach uczniowskich, a za nimi jednocześnie ściągając licznie letnicy po należyty wypoczynku na mieszkaniach letnich.

### Pod adresem rzemieślników.

Warszawski oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, postanowił delegować na wystawę radomską sędziów swoich.

W dziale ślusarstwa p. Romana Szewczykow-skiego.

W dziale drobnych wyrobów z metalu p. Juljusza Dreszera.

W dziale krawieckim p. Juszczyka.

W dziale szewskim p. Władysława Rekwardta.

W dziale stolarskim p. Aleksandra Wojciechowskiego.

Prócz tego na wniosek p. Rzętkowskiego, postanowiono urządzić zbiorową wycieczkę członków sekcji rzemiosł na wystawę naszą.

Naszym zdaniem, wypadłoby cechem rzemiosł tutejszych zająć się przyjęciem swych warszawskich kolegów.

Z dawnych czasów stan mieszczański, którego reprezentantami byli przeważnie rzemieślnicy, odznaczał się serdeczną gościnnością, nie wąpiyni więc, że tę szlachetną tradycję i nasze cechy radomskie podtrzymać zdołają podczas tegorocznej wystawy. Wszystkie korporacje niosą swe chęci i otwierają drzwi domostw swoich na powitanie kolegów zawodowych, przypuszczamy więc, że i panowie rzemieślnicy pójdą za tym przykładem. W domach swoich podzielnym się z bracią naszą dachem swoim, chlebem i solą, a plac wystawy połączy nas wszystkich w jedną wielką rodzinę narodową. W końcu, tak złączeni duchem przy wynikach naszej pracy i wiedzy, tem raźniej i weselej złączymy nas sala balowa, byśmy dowiedli, iż umiemy, wspólnie żyć, pracować i cieszyć się z wysiłków i owoców życia i pracy.

### Komunikacja kołowa podczas wystawy.

Przekonałszy się już niejednokrotnie, że podczas jakiegokolwiek nieco zwiększonego ruchu w naszym mieście, jednocześnie daje się silnie odczuwać brak dorożek. Próż tego sprostujemy, że nasi dorożkarze nigdy nie zadowoleni są z tego, co otrzymują od pasażerów, o ile ci ostatni w hojności swej nie zdobywają się na nadpłatki po nad takę. Wobec tego, należy nam zastanowić się, co będzie podczas wystawy. Rycerze bicia z pewnością będą pragnęli drzeć z gości wystawowych ostatnią skórę, a dla przagnących płacić według taksy będą „zajęci”. Zwykli to ich wybieg. Aby zapobiedz temu, koniecznem jest, aby prócz miejscowych platform, mających stale kursować pomiędzy stacją kolejową, a placem wystawowym, sprowadzić dorożki z Kiele i wozy lub bryczki włościańskie z pobliskich wiosek i miasteczek. W ten tylko sposób zdołamy zapobiedz nadżyciom wobec gości naszych podczas wystawy.

### Na czas wystawy.

Zakład fryzjerski p. A. Piątkowskiego na czas wystawy zamówił kilkunastu współpracowników, pomiędzy którymi jeden z Warszawy, z zakładu mieszczącego się w hotelu Europejskim. Próż tego sam zakład został znacznie powiększony i urządzony bardzo wygodnie.

### Pożar w okolicy.

Po zamknięciu numeru sobotniego, otrzymaliśmy depeszę z *Osiaka*, pow. sandomierskiego, treści następującej: „Część naszego miasteczka w ogniu. Wiele rodzin bez dachu. Wiatr silny utrudnia ratunek. Straty nieobliczone.”

### Ze Stupi.

Od naszego korespondenta otrzymujemy wiadomość, że przed kilkoma dniami, przy silnym wietrze, napędzonych było całe masy motyli owadu miazgi, jednego z najstraszniejszych wrogów lasów iglastych, które w naszej okolicy zostały literalnie zasypane tym owadem. W dobrach Stupia w przeciągu kilku dni zebrano przeszło 50,000 sztuk tego owadu. Na koszt zniszczeniu miazgi wydano sumę przeszło 400 rubli.

L. Z.

## TO I OWO.

### Signalizacja pożaru.

W ubiegłą sobotę wynikł pożar w domu położonym przy zbiegu ulic Lubelskiej i Nowogrodzkiej. Pożar ten nazwać możemy drobnym w swych rozmiarach, ale tylko dzięki jakimś szczególnym okolicznościom. Zapaliła się słoma i siano napełnione w drewnianych drwalniach podwórzowych. Szczęście, że łatwo palny ten materiał był na tyle mokrym, iż ogień w zarodku zdolano stłumić kilkunastoma kublami wody, przed przybyciem straży ogniowej.

Silny wicher jaki w danej chwili miał w powietrzu, gdyby był pochwylił cokolwiek większe płomienie, z pewnością byłby zamienił całą dzielnicę, zabudowaną przeważnie domkami i budynkami drewnianymi, w stosy żgliszcz i popiołu. Dzięki tylko Opatrzności, że ogień powstał o takiej porze, w której wszyscy domownicy byli na miejscu i że natychmiast niebezpieczeństwo spostrzegli.

Pierwsza boczka z wodą i czterema członkami straży ogniowej przybyła w 25 minut po wszczęciu się ognia i już wówczas, gdy został ugaszony, a siłkawa i wóz rekwizytowy przybyły na miejsce nie-również później jeszcze — gdy już wszyscy od ognia wracali. Dość więc było czasu na to, aby przy tak silnem wietrze, ogień przybrał niebezpieczne rozmiary, przed przybyciem racjonalnej pomocy.

Bądźmy sprawiedliwi. Nie możemy tu obwiniać straży ogniowej, lecz jednak trudno nie wykazać gdzie leży przyczyna ztego. Winną tu jest bezwarunkowo signalizacja pożaru. Radom dziś to nie miasteczko małe, ale jedno z większych miast Królestwa Polskiego, rozrzucone na bardzo obszernej przestrzeni. Do signalizacji pożaru służą tu dzwonki umieszczone obok budującego się soboru i w kilku innych punktach, że jednak jest ich za mało, mamy dowód, iż nie tylko dalszych ulic mieszkanych, ale nawet bardzo blisko zamieszkał alarmu częstokroć nie słyszą.

Trąbki pożarowe rzadko kiedy się odzywają jednocześnie, w małej ilości, nie zbyt donośnie i wyłączenie po ulicy Lubelskiej. Członkowie więc straży ogniowej, zamieszkałi w najrozmaitszych punktach miasta, a przeważnie w ulicach bocznych, prawie nigdy nie słyszą alarmu, a tem samem nie mogą dość wcześnie do ognia się stawić.

To jest najważniejsza przyczyna, w skutek której przed jej późniejszą i dotkliwą stratą dowiadamy, iż pod tym względem była i jest niezbędna radykalna reforma, a im prędzej wprowadzimy ją w życie, tem więcej zapewnimy sobie i współmieszkańcom spokoju wobec niebezpieczeństwa pożaru.

Naszym zdaniem miasto podzielone być winno na rewiry i w każdym rewirze, winno być kilku signalistów trębaczów, a prócz tego należałoby po mieście umieścić więcej dzwonków alarmujących, aby w razie pożaru, każdy z przechodniów miał możność uderzenia na alarm. Trudno jest dziś, gdy ogień spotrządził np. pod cementarzem, bieżdło do środka miasta szukać dzwonka. Na każdej z mniejszych ulic winien mieszkać jeden signalista, a na ulicy takiej jak Lubelska, powinno być co najmniej czterech. Na froncie domu, obok bramy, gdzie mieszka członek straży ogniowej, przeznaczony do alarmowania w czasie pożaru, winna być przybita tabliczka nieco większych rozmiarów z wyobrażeniem trąbki i odpowiednim napisem, aby każdy z przechodniów, ujrawszy niebezpieczeństwo, mógł wezwać signalistę do alarmu. Dopiero przy takim urządzeniu, będziemy mieli prawo wymagać od członków straży, aby dość wcześnie stawali przy ogniu.

Nauczyliśmy się przezorności. Nie oczekujemy, aż bolesne doświadczenie wskaże nam to, co użycie potrzeba. Nie zwlekajmy z zaprowadzeniem ulepszonej signalizacji, bo może przyjść czas, że będziemy żałować, iż nie wprowadziliśmy w czyn tej rady. Żal po niezasie źle świadczy o żalujących — starajmy się więc nie zasłużyć na takie świadectwo.

Falszywe alarmy, w celu kontroli czasu, jaki jest niezbędny do zebrania siły straży, również należałoby częściej wprowadzać.

\* \* \*

### Dla piekarń radomskich.

Nie chcemy obrazić szanownych panów właścicieli piekarni, ale pragnąc przyjść z pomocą konsumentom ich wyrobów, proponujemy, aby panowie piekarze sprawili jaknajrędszą szklą powiększającą, bo bardzo często się zdarza, szczególnie w ostatnich czasach, że niektórzy krótkowidze nie mogą dojrzeć bułeczek i rogaliików w koszykach piekarskich. Jest to chwałebna rzecz pamiętać o tem, abyśmy swych żółtych nie przechowywali i to się w zupełności pochwała, a jeszcze głośniej pochwała to przyjezdni goście wystawowi, względem których dbałość ta prawdopodobnie będzie zwiększoną o tyle, o ile zmniejszono zostają rozmiary pieczywa. Tem więcej więc szklą powiększającą przydadzą się.

Prócz tego widzimy, że panowie piekarze bacznie przeczytali świeżo wyszły z druku broszurkę o rakach i bodowli jego (co się również chwali), bo od tego czasu pieczywo rzeczywiście ma trwałszą skorupkę.

w której choć nie więcej mieści się ciasta niż w raczej łapce mięsa, ale za to jest tak smaczne, że porównać go z niezem nie podobna. Dziękujemy więc panom za dobre serca i troskliwość, ale na wszelki wypadek — o szkiełka prosimy, abyśmy jeżeli nie probować smakiem, to choć oczyma waszą pracę i trud oglądać mogli.

Tylko niechże panowie nie wezmą nam tej rady za złe; ręczymy, że pochodzi z dobrego serca.

L. V. J.

## Z Kraju.

### ECHA z WARSZAWY.

(Kradzieże i rabunki literackie, a właściwie ich przyczyny i kto temu winien).

Coś się psuje w tej kochanej Warszawie naszej, a właściwie w naszym światku dziennikarskim. Dotychczas, czy to niedawna, publiczność czytywała o powadze tych, którzy wygłaszają swe zdania o postępach ogółu, a jednocześnie czytywała czy to poważne artykuły wstępne o sprawach najbliższej ogół obchodzących, czy feljetonowe wzmiarki o różnych drobniagowych usterkach narodu, czy też chłostę satyryczną grubszych jego błędów.

Dziś czas się wielce zmienił. Czytamy albo rzeczy nie nas nie obchodzące, albo bardzo mało. Zaprzatamy sobie głowę drejfujską i jego przeciwnikami lub zwolennikami, a najdrobniejszy szczegół nie tylko rozwałkowywany bywa do niemożliwych rozmiarów w jednym piśmie, ale powtarzany jest we wszystkich niemal dosłownie. Itak się dzieje ze wszystkimi sprawami, które nas najmniej obchodzą. Sprawy poważniejsze, czasem poruszone w którymś piśmie, przeciechają ze względu... konkurencyjnych. Przedrukować nie zacytowawszy źródła — nie można; przedrukować i przytoczyć źródło pisma konkurencyjnego — nie wypada, ze względu materialnych. Lepiej więc niech myśl pożyteczna utonie w powodzi głupstw banalnych, byleby nasz handel szedł... Oto dewiza dzisiejsza wielu pism naszych.

Jednakże niepodobna nie schwycić czasem z tego lub owego pisma jakiejś wiadomości, — a więc chwytamy się i przedrukujemy. Skutki tego wykradania są pod przetrząszone były długo, a narazicie miarka widocznie się przebrała i oto czytamy takie rzeczy w poważnej prasie: „Kradzież przeistacza się w rabunek,” „Polawiać... telegramów” i t. p. wzmiarki, a w nich czytamy jak brać dziennikarską brutalnie wymyśla sobie od „złodzieiów” i „rabusiów.” Czyż w ten sposób prasa warszawska pragnie zdobyć poważanie swych czytelników? Przestaliśmy się bawić, bo się łą bawimy, a jeszcze gorzej bawimy swych czytelników...

Zastanówmy się pod czym to adresem pisują się podobne wymysły, uwieczniające nie tylko ludzizm, którzy mają przyświecać prawością charakteru, ale nawet tym, którzy zeszli z drogi prawej. Oto złodziejami i rabusiami nazywamy publicznie ludzi, którzy ciężko pracują na chleb dla siebie i rodziny, a dla tego chleba przyjęli obowiązki cichych redaktorów pism, czyli ich kierowników. Panowie wydawcy, o których się nie wspomina wcale, nie chcą zmniejszać swych dochodów, nie szukają współpracowników, których choćby lichy, ale wynagrodzić trzeba za pracę, nakazują więc swym podwładnym faktycznym redaktorom brać z innych pism wiadomości, byleby gazetę zaopieć. Ci ostatni dla chleba — rozkaz spełniają i ich to nazywamy złodziejami, nie mówiąc nie o tych na korzyść i z rozkazów których kradzież bywa spełniana. Jeżeli więc znamy właściwych winowajców, dla czegoż ich nie piętnujemy, a rzucając błotem na ludzi pracy i obowiązku? Panowie wydawcy warszawscy nie mają tożsamości żadnego na swoją obronę, prócz żądzy i chciwości grosza dla powiększania majątków. Niech popatrzą na prowincję, gdzie przy nierównie mniejszej liczbie prenumeratorów i niższej prenumeracji, wydawcy jednak do kradzieży nie zmuszają, a jednak opłaca się im, choć licho, prowadzenie pisma pod względem materialnym. Tem więc łatwiej w Warszawie nie uciekać się do rabunku.

Bądźmy więc sprawiedliwi i na przyszłość nie rzucajmy słowa hańby na ludzi uczciwych, może z bólem w pierśi zmuszonych tańczyć w takt muzyki wydawniczej, lecz odkrywajmy zgangrenowaną ranę u tych, którzy w pogoni za groszem, radziły nawet zdeptać najświętsze uczucia najszlachetniejszych ludzi, byleby celu dopiąć.

Leonard J....

### Sierpie.

Ziemian z pow. sierpeckiego, w gub. plockiej, powzięli zamiar uczczenia tablicą pamiątkową pamięci dziejopisarza i heraldyka Bartosza Paprockiego. Tablica pamiątkowa wmurowana ma być w kościele parafialnym w Knajkowie, gdzie ks. Orłowski, proboszcz miejscowy, odnalazł niedawno w archiwum kościelnym ślady pobytu tamże znakomitego heraldyka polskiego, mianowicie dokument, że Paprocki w kościele knajkowskim zawarł ślubny małżeński.

### Z Łowicza.

W Łowiczu mieszkanki narzekają na brak służby, a i ta co jest nie zna swych obowiązków; nieposłuszną, krnąbrną i przy zdarzeniu sposobności rzuca swe stanowisko. Kantorów strzeżenia służby nie znamy, a dostawianiem i rekomendacją jej, trudnią się tak zwane „rajfurzy”, ludzie z pod ciemnej gwiazdy. Czasami taka rajfurka czy rajfur, dadzą jaką pocziwają duszę, boć i ślepa kura ziarno znajdzie, lecz zaledwie ją przyjęto, już ci sami pośrednicy dla zysku 30 kop. z jednej strony i 30 kop. z drugiej strony, ją odmawiają i przedstawiają innemu chlebowodcy. Takie wypadki są na porządku dziennym i nie na to poradzić nie można, gdyż nie służba i rajfurowie tu winni, a sami państwo-chlebowodcy, którzy takie odma-wianie sami posuwają i protegują. Jeden z mieszkanców nosi się z myślą założenia publicznego kantoru strzeżenia służących. Warto tej myśli przyklasnąć i życzyć powodzenia, byle z zadowoleniem mieszkanców był prowadzony.

G. K.

### Z Cesarstwa.

#### Z Petersburga.

W osadzie fabrycznej Smolinskoje pod Petersburgiem, w uliczce, zabudowanej gęsto drewnianymi domami, w nocy dnia 10 b. m. wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. Ogień powstał w domku piętrowym w sieni i ogarnął niebawem schody. Pożar pierwsi spostrzegli lokatorzy mieszkań na dole i wszczęli alarm, na który pobudził się mieszkający pierwszego piętra. Widząc groźnie szerzące się płomienie, rzucił się do ucieczki, ta jednak była odcięta, jedyne bowiem schody płonęły. Rzucono się wówczas do okien, błagając ratunku. Niestety jednak, nigdzie w pobliżu nie było ani jednej drabiny, straż zaś ognia z powodu znacznego oddalenia jeszcze nie nadjechała. Tymczasem w jednem z mieszkań na pierwszym piętrze rozgrywa się dramat. Szczęśliwie mieszkanek, złożona z dwóch maledkich pokoiów, zajmowała małżeństwo Majba, przybyłe niedawno dopiero z Łodzi. Ani przerażenie krzyki Julji Majba, ani szarpnięcie, ani obławianie wodą nie mogło zbudzić jej męża, który przed dwoma godzinami powrócił do domu z obłych poczęstunków. Tymczasem płomienie obejmują już pokój, języki ich poczynają lizać futryny okien, Julja Majba widzi, że nie ma już ani chwili do stracenia, zostawia więc męża na łasce losu i sama wyskakuje przez okno. Skok był to tyle szczęśliwy, że ograniczyło się wszystko na nieszkodliwym potłuczeniu. Z innych mieszkanców domu w skoku z pierwszego piętra włościanka Woganowa złamała obie nogi i stróż domu Wikentjew lewą nogę. W płonącym domu oprócz Majby znalazł śmierć jeszcze inny lokator i piętra, robotnik i służąca.

„Kur. Codz.”

#### Z Taganrogu.

Niezwykły wicher szalał d. 15 b. m. w Taganrogu. Krzewy i drzewa łamał jak słomki, lub też wyrwał z ziemi z korzeniami, z domów zrywał dachy, szłydy, łuki okna i t. p. Na ulicach wyrzucił dwa kioski, w których sprzedawano wodę sodową. Największe jednak szkody wichura wyrządziła w porcie, gdzie zatopiła kilkanaście większych łodzi, zaś okręt transportowy „Piękną Helenę”, na który rozpoczęto ładować towary, wyrzucił dnem do góry. Szczęście, że cała załoga była na pokładzie, uratowała się więc, skacząc do wody.

### Ze świata.

**Z Krakowa.** IV zjazd techników polskich w Krakowie 8, 9, 10 września b. r. zapowiada się bardzo pomysłnie, a zgłoszenia udziału inżynierów i architektów napływają licznie. Komitet przedłożył termin zgłoszeń do 5 września b. r.

Program zjazdu obejmuje odczyt: prof. S. Odrzy-wolskiego „O restauracji Katedry” z wycieczką na Wawel, nadinspektora S. Kosłowskiego „o budowie kolei galicyjskich”, nadinspektora dyr. Ingardena „o wodociągach krakowskich” połączony z wycieczką na Bielany, wiele innych wykładów i prac, które później szczegółowo do wiadomości publicznej podanemi będą, wystawa prac technicznych, wspólne okolicznościowe przedstawienie teatralne, wspólny obiad i t. d., wszystko za stosunkowo skromną opłatą (10 złr.), przedstawia się istnienie zachęcające dla bliższych, a zwłaszcza dalszych gości.

\* Z uczestnikami zjazdu, między którymi czytamy nazwiska najwybitniejszych przedstawicieli polskiej techniki, przybywa do Krakowa wiele pań, którym pobyt w naszym mieście postara się uprzyjemnić grono pań miejscowych ze sfer technicznych. Wkładki (10 złr. dla członków czynnych, 3 złr. dla osób towarzyszących), przyjmują: Mieczysław Dąbrowski, inżynier w Krakowie (Gazetnika).

— Komitet tutejszych cechów odbył wczoraj ogólne zgromadzenie.

— Za Podgórzem znalezione dwoje ludzi, broniących we krwi. Na trawie wśród drzew leżała młoda dziewczyna z raną na postrzałową w lewej pierśi i skroni, obok niej mężczyzna z raną nad prawym oczodołem. O kilka kroków znaleziono napoczętą flaszkę wódki i kawałek bułki.

Po stwierdzeniu natychmiastowej śmierci u dziewczyny, zwrócono się do mężczyzny, który dawał jeszcze znaki życia. Dzięki usiłowaniu, udało się go przywrócić do przytomności o tyle, by się pokrótce dowiedzieć nazwisk i szczegółów śmierci.

Dziewczyna nazywa się Albertyna Tinta, liczy lat 15,



pochodzi z Janowa, mężczyzna zaś Antoni Adamowicz, leśniczy z Podgórzka, lat około 40. Oboje łączą miłość, której jednak stanęła na przeszkodzie niechęć rodziców panny, którzy nie chcieli zezwolić na połączenie się wzięciem małżeńskim zakonanej pary. Wskutek tego postanowili zakonani raczej zakończyć swe życie, aniżeli żyć w rozłączeniu.

Przybyli zatem wczoraj do Podgórzka, z ułożonym z góry zamiarem samobójczym. Żyjącego jeszcze Adamowicza przywiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza, niema jednak najmniejszej nadziei utrzymania go przy życiu.

**Z Paryża.** Donoszono kiedyś o stowarzyszeniu, które miało zauiar urządzić dla zwiedzających wystawę w r. 1900 widowisko bitwy morskiej. Otóż wielki ten „gwóźdź” wystawowy już wykonany. Parę kroków do bramy Maillot na dawnych terenach zwanych „Buffalo” istnieje dziś „prawdziwe morze”, zajmujące osm tysięcy metrów kwadratowych. Na niem kołysze się dwadzieścia pięć statków: pancerników, krążowników i torpedowców. Są one wzorowane na najwzajemniejszych okrętach wojennych Francji i noszą między innymi nazwiska: Hoche, Magenta, Courbet, Pothuan, Assas, Gustaw Zéde, Francuz. Pierwsza część widowiska będzie obejmowała ruchy podczas pokonu; do nich będą należały i próby rzućania torped na ruchomy cel. Leczą potem eskadra opuści przestrzeń nadbrzeżną i zacznie się walka właściwa. Światła w sali gasną, noc zalega przestrzeń. Tylko latarnie morskie świecą się, a także projektory portowe bliższą w wejścia portu dla zapobieżenia atakowi nocnemu. Tymczasem statki wypłynęły na pełne morze. Snopy elektryczne światła wybuchają i wszczynają się bitwa morska z wszystkimi okropnościami. Sala, w której będą zebrani widzowie, mieści osm tysięcy osób. Urządzone jest wspaniale, omnibusy zaś i tramwaje dochodzą do jej progów. Widowiska zaczęły się już po wakacjach.

**Berlin.** W gablotce wystawy egipskiej w Berlinie wystawiono kawałek chleba, znalezionej w sarkofagu Mentuhotopy, synu jednego z Faraonów. Zdaniem egipciologów, chleb ten pochodzi z 2500 r. przed Chr.; ma wygląd wyjątkowego, czarnego, podziurawionego węgla i twardej jest jak kamień; znaleziono w nim ulamki ziarnek zboża i migdałów. Smak tego chleba ma być areyniemy. Zapewne!

**Rambouillet.** Loubet, przyjmując członków rady okręgowej, oświadczył, że nie bez głębokiego smutku spogląda na to, iż wzbudzenie umysłów wywołuje nieporządek na ulicach, ale—dodał—nie należy przesądzać ich znaczenia lub oddawać się rozpacz. Prezydent ma głębokie przeświadczenie, że koniec burzliwych chwil jest bliski. Srodków, przedsięwzięcie przez rząd, świadczy, że na on stanowiący zamiar brnięcia rzeczypospolitej, utrzymując spokój i zapewniając poszanowanie prawa. Cały kraj powinien uchylić głowy przed wyrokiem sądu, zasiadającego

w Rennes, gdyż będzie on wydany z całą niezależnością. Przedstawiciele narodu będą wsłuchiwać w tej sprawie pojednania i uspokojenia, nieodwołnego ze stanowiska wyższych interesów kraju.

### Z pism i książek.

**„Radom w Obrazach”.** Pod takim tytułem wydzie książka, opracowana przez b. redaktora „Gazety Radomskiej”, p. Henryka Hugona Wróblewskiego. Treścią jej będzie Radom pod względem społecznym, ekonomicznym i historycznym. Książkę zdobić będą liczne ilustracje.

**„Tygodnik Polski”** pismo starannie redagowane, w duchu religijno-moralnym, w ostatnim numerze dało dwie piękne ryciny: „Widzenie S-go Jana Ewangelisty na wyspie Patmos” i „Bóg-Ojciec”. W tekście między innymi, napotykamy poważną pracę p. t. „Z wycieczki do Ojcow” przez ks. W. Żalskiego, proboszcza Osieckiego, a w feljetonie tygodniowym, pisanym w formie pogadank redaktorsko-literackich zawsze dowcipem piórem poruszane są najżywczej sprawy Warszawy. Szkoda tylko, że widzimy pomijając tam stałe prowincje, lecz widząc że feljtonista od spraw warszawskich, przeszedł do tramwajowej, mamy nadzieję, że go i na prowincji wkrótce spotkamy.

**„Kolce”**, tygodnik humorystyczno-satyryczny pod redakcją p. Pawełskiego w dodatku swoim zamieszczać bardzo udatną nowelkę p. t. „Jakże zadośćuczynienie”. Treść numeru tryśka dowcipem swojskim, a chłopszczy satyrą stosunki prowincjonalne.

### Telegramy.

**Petersburg,** 29-go b. m. „Petersb. listok” donosi, że w d. 24-ym sierpnia ks. Bieliakiewicz wysłany został na zamieszkanie do gubernii archangielskiej.

**Berlin,** 29-go b. m. Przesilenie gabinetu zostało załagodzone. Minister spraw wewnętrznych von der Recke pozostaje nadal na swem stanowisku.

**Berlin,** 29-go b. m. Deputowanego konserwatystę Irmara pozbawiono urzędu w ministerjum oświecenia, i mianowano go redaktorem „Kreatz-Zeitung”. Zapewniają, iż wszyscy deputowani konserwatyści usunięci będą z posad rządowych, w odpowiedzi na opozycję stronnictwa konserwatywnego w sprawie budowy kanałów.

**Brusselsa,** 28-go b. m. Cała tutejsza prasa liberalna grozi księciu Filipowi Orleańskiemu, że jeżeli zabawi podczas zapowiadzanego przyjazdu swego dłużej nad 24 godziny w Brusselsi, manifestacje ludności zmuszą go do opuszczenia miasta. Ludność brusselska nie zamierza cierpieć nadal wicherzeń pretendentów.

**Oporto,** 29-go b. m. Od czasu wybuchu dżumy było 51 wypadków choroby, z których 18 zakończyło się śmiercią. Dziś nikt nie zachorował.

**Rzym,** 29-go b. m. „Correspondenza politica” zaprzecza doniesieniom o bliskim zjeździe ministrów celem odnowienia trójprzymierza. Włochy nie mają powodu spieszyć się z odnowieniem przymierza, które upływa dopiero w roku 1902, gdyż przodem chcą osiągnąć w sprzymierzonych państwach pewną zmianę w traktatach handlowych.

**London,** 29-go b. m. „Biuro Rentera” donosi z Krügersdorp: Tutejsi boerowie oświadczyli rządowi, że nie pójdą na wojnę, jeżeli monopol dynamitowy nie będzie zniesiony.

## Dr. Włodzimierz TALKO OKULISTA

wraca do Radomia 4-go Września, a od 1-go Października r. b. przenosi się na stałe do Sosnowca ul. Szklana Nr. 90. 274—2

### !!! Ważne dla p.p. handlujących!!!

W obec mającej odbyć się Wystawy, pismo nasze wychodzić będzie w zwiększonym formacie a podczas samej wystawy wydawane będą dodatki nadzwyczajne. Zwracamy przeto uwagę p.p. handlujących, iż czas obecny jest najstosowniejszy do zamieszczania ogłoszeń reklamowych.

Zamówienia na umieszczanie ogłoszeń w numerach mających wychodzić podczas wystawy. Administracja naszego pisma już rozpoczęła przyjmować.

### Rozmaitości.

**Ladies servants.** Skargi na dobrych służących, które widocznie nie tylko u nas, ale i za granicą należą do „gorszych”, doprowadziły w Anglii do szeregów wyników. Oto panny z dobrych domów, które przez jakiś wypadek zubożały i muszą zarabiać na życie, a nie mają osobnego przygotowania do jakiegos specjalnego zawodu, idą do służby i znajdują utrzymanie jako piastunki, pokojówki i kucharki. Jedną z właścielek takiego domu strzeżen w eleganckiej dzielnicy Londynu, Westend, zapewnia, iż nie może nastarcie zapotrzebowaniom na tego rodzaju służące, t. zw. ladies servants.

A u nas czem się takie panny zajmują?

# OGŁOSZENIA

**Przełożony szkół 4-klasowej Filologicznej (progimnazjum) i 1-klasowej w Kielcach** zawiadamia rodziców, że zapisały nowo wstępujących i byłych uczniów już się rozpoczęły, kursy nauki nastąpi 23 sierpnia (4 września) r. b. Uczniowie po skończeniu 4 klas będą przygotowywani do wstąpienia do 5 klasy gimnazjum, do seminarjów duchownych, do specjalnych oddziałów szkół handlowych, mechanicznych, technicznych, rolniczych i do innych, gdzie przeważnie są 4-klasowe. Jednoklasowa szkoła przygotowuje zaś do wstąpienia i do pierwszej gimnazjum, progimnazjum, jako i miejscowej 4-klasowej. Przy szkole jest pensjonat i półpensjonat, w których uczniowie, oprócz opieki i pomocy nauczycielskiej, mają zapewnioną konwersację w językach: francuskim i niemieckim. Szkoła 1-klasowa prowadzona będzie w 3-ech oddziałach, każdy oddział w osobnej klasie z odpowiednim personelem nauczycielskim. Do najmłodszego oddziału przyjmowani będą kandydaci bez egzaminów. 269—1 Przełożony szkoły ANDRZEJ UBYSZ.

Dozw. przez Urząd lek. za № 337 na ogół zas. handl. **Puder „IRIS”** nieszkodliwy żądać w blażanem opakowaniu z podpisem H. Lachs. Pudełka po 15, 30, 60 kop. i 1 rb. Zwraca się uwagę na № 337. 94—10

**DRZEWA OWOCOWE** do sprzedania po kop. 30 w d. Sucha p. Białobrzegi. 278—6

**Francuzka z dyplomem, francuzka z angielskim, poszukująca domi panny.** Biuro nauczycielskie M. Szenk Lubelska dom Karsza. 271—2

## Zarząd Szkoły Technicznej E. SWIECIMSKIEGO

Warszawa, Smolna II (budowlanej, mechanicznej, chemicznej, oraz klas przygotowawczych z kursem szkół miejskich) zawiadamia, że zapisały nowo wstępujących i byłych uczniów już się rozpoczęły, kursy nauki nastąpi 23 sierpnia (4 września) r. b. Uczniowie po skończeniu 4 klas będą przygotowywani do wstąpienia do 5 klasy gimnazjum, do seminarjów duchownych, do specjalnych oddziałów szkół handlowych, mechanicznych, technicznych, rolniczych i do innych, gdzie przeważnie są 4-klasowe. Jednoklasowa szkoła przygotowuje zaś do wstąpienia i do pierwszej gimnazjum, progimnazjum, jako i miejscowej 4-klasowej. Przy szkole jest pensjonat i półpensjonat, w których uczniowie, oprócz opieki i pomocy nauczycielskiej, mają zapewnioną konwersację w językach: francuskim i niemieckim. Szkoła 1-klasowa prowadzona będzie w 3-ech oddziałach, każdy oddział w osobnej klasie z odpowiednim personelem nauczycielskim. Do najmłodszego oddziału przyjmowani będą kandydaci bez egzaminów. 269—1 Przełożony szkoły ANDRZEJ UBYSZ.

## ZAKŁAD A. MAŁECKIEGO w Radomiu.

Poleca puderkłozysty gabinetów od rb. 12 najnowszego systemu własnego pomysłu, z jednym otworem hermetycznie zamkniętym, uznane za najpraktyczniejsze i opatentowane patenty № 17170 i 7912. Łóżka w wielkim wyborze, kraty, bramy, okna z lufkami z żelaza kutego i wiele bardzo innych przedmiotów do użytku domowego 283—11

**OGŁOSZENIE.** Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodwołalne przez interesantów towary, bieżą i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zawadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3-ich miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 30915—2

Data mies i r.	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga
№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.
1899 roku.						
744 5/6	14/6	Częstochowa	Radom	Jek. i Gorow.	okaz. fr.	1 815
73947 13/5	18/5	Lódź	Radom	K. Soma	okaz. fr.	1 416
84297 13/5	23/5	Moskwa m.	Radom	Rachwałow	okaz. fr.	1 267
60474 21/6	23/6	Warsz. Nad.	Radom	Pw Bryl	okaz. fr.	4 1314
15262 7/6	10/6	Lublin	Radom	D. Najman	okaz. fr.	1 310
55238 2/6	5/6	Warsz. Nad.	Radom	Poznański	okaz. fr.	1 310
9567 17/5	21/5	miasto	Radom	Zejełd i K-o	okaz. fr.	1 220
22807 12/5	15/5	Kielce	Radom	Krzyżkiewicz	okaz. fr.	1 1
45776 30/5	9/6	Warsz. Nad.	Radom	M. Paczek	okaz. fr.	1 728
9401 12/5	30/6	Lódź	Radom	Opoczno	okaz. fr.	1 220
76612 2/6	5/7	Kijów I	Radom	Niekiel	okaz. fr.	1 760

**N**auczycielka niemka z doskonałą konwersacją francuską, niemka z muzyką, osoba wykształcona z konwersacją francuską i wyższą muzyką, nauczycielki bouy, gospodynie do umieszczenia. Biuro nauczycielskie M. Szenk, ul. Lubelska, dom W-go Karsza. 267—2

## Magazyn Ubiorów Męzkich L. CELEWICZ

w Radomiu ul. Lubelska № 148 w Kielcach, róg Dużej i Pocztowej Poleca ubrania gotowe po cenach przystępnych, oraz wykończa robotę z powierzonych i własnych materiałów w ściśle oznaczonym terminie 236—6

**Z Powodu** wyjazdu są do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze od frontu w domu Dr. Płużńskiego ul. Lubelska. 273—2

**Pociągi dr. żel. Iw.-Dąbr.** Z Radomia do Warszawy odchodzą: godz. 1 m. 44 w nocy 9 „42 rano 4 „32 po poł. 64 24 12 Będzin 13069 17 12 Mińsk 3265 1 12 Kostopol

**Z Radomia do Kielc odchodzą:** godz. 5 m. 30 rano (\*\* 2 „22 po poł. (\*\* 9 „55 wiecz. (\*\*

Pociągi oznaczone (\*) łączą się z odnogą wiodącą do Kolska. Pociągi oznaczone (\*\*) łączą się z odnogą wiodącą do Ostrowca.

**Czas Petersburski.**

## Pierwszorzędny zakład fryzjerski A. PIĄTKOWSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska № 149, dom d-ra Płużńskiego. Zakład obecnie powiększony i urządzony z komfortem na wzór zakładów warszawskich pierwszorzędnych.

### Oddzielne salony: męzki i damski.

Wielki wybór perfumerji z fabryk krajowych i zagranicznych. Na czas wystawy, zakład prócz kilkunastu wykwalifikowanych fryzjerów, pozyskał współpracownictwo specjalnego damskiego fryzjera Wład. Krzyżanowskiego z zakładu Ludwika Burghardta, w Warszawie. Zakład uprasza J. W. i W. W. Panie o wczesne zamówienia na czesanie. 285—3



# KONIAK

Kaukazki naturalny 4677—5

## D. Z. SARADŻEWA

Nagrodzony na wystawach najwyższymi nagrodami. Jest to nabytek we wszystkich pierwszorzędnych handlach i restauracjach w Radomiu jak i w prowincji. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety ze specjalnym napisem w języku rosyjskim, czeskim i literami: „Butelkowane we własnym składzie w Warszawie”, na korkach wypalona firma i gatunek koniaku. Skład hurtowy w Warszawie Marszałkowska Nr. 131, Telefonu Nr. 1360.

**OGŁOSZENIE.** Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich na niżej wskazanych stacjach i niżej wskazane terminy będą sprzedane przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, bieżą i pozostawione przez pasażerów przedmioty. 32276—1

Data wysłania towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga
№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.
14778 6 11 98	Kowno	Iwangród	Ber	Okaz. fr.	okaz. fr.	1 320
1305 17 9	Barwinkowo	"	SaWiński	"	kożuch	1 — 35
473 18 8	Iwangród	"	Kantor Tow.	Kantor tow.	żelazne wyr.	28 55 16

Na stacji Iwangród 20 września (2 października) 1899 r. o godz. 10-ej rano.

14176 27 98	Warsz. S.P.W.	"	Pieslank	Okaz. fr.	okaz. fr.	1 11 —
1852 7 10	Skarżysko	"	Kaniemna	"	wyroby żel.	1 115
69305 16 9	Lódź	"	Szale	"	farba	1 120
4609 21 9	Tomsk	"	Wojeickowa.	"	buraki	1 420
4319 23 10	Kijów	"	M. Fralija	"	rzeczy dom.	1 224
10261 17 9	Petrovsk P.	"	Biuro handl.	"	pszenica	1 110
80263 6 16	Lódź	"	Salewski	"	żelazne wyr.	1 — 35
13263 27 11	Końskie	"	Frydberg	"	bezczi próżne	5 8 —
14716 30 10	Sędziszów	"	Oberman	"	drażki	5 224
95744 22 11	Warszawa	"	Zabokrzycki	"	kuchen. sprz.	1 227
91580 16 11	"	"	Zabokrzycki	"	laski	1 124
92534 12 11	"	"	Nisenbaum	"	baty	1 31
89449 3 11	"	"	Nisenbaum	"	próżne pudła	4 225
961 13 8	Dąbr. Gór.	"	„Nadzieja”	"	okaz. fr.	1 110
985 3 9	"	"	Rydzeński	"	okaz. fr.	1 110
15489 12 2	99 Ostrowiec	"	Rer	"	okaz. fr.	1 110
79163 3 12	98 Moskwa m.	"	M. Blok	"	okaz. fr.	1 110
14990 1 2	99 Warszawa	"	Mosdorf	"	okaz. fr.	1 110
1616 3 2	99 Warszawa m.	"	Borkowicz	"	wyr. tokars.	1 330
1986 11 2	Częstochowa	"	Rauch	"	fajans	1 1720

Na stacji Radom 21 września (3 października) 1899 r. o godz. 10-ej rano.

22372 27 12	98 Warszawa m.	Jastrzab	Berliner	Okaz. fr.	okaz. fr.	1 403
322 10 2	Luków	"	Nisenkier	"	deski olszowe	4 1620
12521 22 2	Końskie	"	Szalewicz	"	olow. szruby	1 — 23

Na stacji Skarżysko 23 września (5 października) 1899 r. o godz. 10-ej rano.

5241 5 12	98 Brześć W. T.	"	Gruszeński	"	pakiety	1 230
3150 19 12	98 Warsz. W.W.	"	Widulski	"	matrac	1 — 20
68 11 1	99 Kostopol	"	Milsztajn	"	krzesła. gło	1 — 10
647 28 1	Lódź	"	Br. Ebgard	"	wielkie wyr.	1 1
13122 31 1	Sosnow. I. D.	"	Nowacki	"	meble	42 26 —

Na stacji Końskie 12 (24) października 1899 r. o godz. 10-ej rano.

73537 9 9	Warsz. Nad.	"	Baranowicz	Okaz. fr.	okaz. fr.	1 — 24
12471 25 11	Ostrowiec	"	M. Fefer	"	stare żelazo	35 247 30
30756 17 11	mińsk	"	Sonkin	"	kowadło	3 440
239 24 7	98 Lódź	"	"	"	okaz. fr.	4 — 50
64 24 12	Będzin	"	Langier	Okaz. fr.	zuzel żelazny	— 712 —
13069 17 12	mińsk	"	Goldomb	"	żelazo	— 745 —
3265 1 12	Kostopol	"	Milsztajn	"	drzew. obręcz	11 6 —

Na stacji Niekiel 14 (26) października 1899 r. o godz. 10-ej rano.

6871 21 7	Radom	Niekiel	Sobecki	Sobecki	smoła	2 13 35
-----------	-------	---------	---------	---------	-------	---------

Na stacji Opoczno 13 (25) października 1899 r. o godz. 10-ej rano.

1458 13 10	98 Biała	Opoczno	Mine	Okaz. fr.	okaz. fr.	1 2 22
11400 23 11	Suchedniów	"	Ign. Pałan	"	lamieł m.	1 58 —
50 18 1	Warsz. W. W.	"	Niemiec	"	ocet	1 236

Data wysłania towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga
№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.	№ fr. odb.	№ fr. wysł.
10983 26 11	Radom	Wierzbuk	[Landau]	[Lichtenstaj]	[pasy papowe]	6 12 —
21598 16 11	98 Warszawa	Kunów	[Kasprzyk]	[Pajczkowski]	[wyr. drukars.]	1 1 34

Na stacji Ostrowiec 19 (31) października 1899 r. o godz. 10-ej rano.

9409 12 10	98 Radom	"	I. Bekerman	Okaz. fr.	okaz. fr.	2 8 —
81452 8 10	Warsz. Nad.	"	Baranowicz	"	żelazne wyr.	1 26
9298 19 2	Radom	"	Grodzicki	"	fotografie	1 — 33
11824 19 2	Lódź	"	Goldmierz	"	pudła puste	5 6 —
18028 21 12	Lódź	"	Goldfiter	"	skarpecie	1 — 38
5174 23 1	99 Gór. Dąbr.	"	Trajtler	"	pościel	1 30
680 20 1	Warsz. Nad.	"	Goller	"	okaz. fr.	1 316
19185 2 2	Kielce	"	Golewowski	"	okaz. fr.	3 3 —
22 10 2	Strzem. W.W.	"	Lewkowicz	"	okaz. fr.	37 58 —
698 10 2	Warsz. Nad.	"	"	"	okaz. fr.	1 420

Na stacji Kielce 27 września (9 października) 1899 r. o godz. 10-ej rano.

Na stacji Suchedniów 24 września (6 października) 1899 r. o godz. 10-e) rano.											
78485	28	9	98	Warsz. Nad.	Suchedniów	Szulman	Okaz. frachtu	papier	1	6	11
4928	28	12		"	"	Ryszkłowicz	"	kloaki	2	5	13



## W ZAKŁADZIE NAUKOWYM L. LORENTZA

w Radomiu

egzamina dla nowowstępujących kandydatów rozpoczęły się 25-go Sierpnia; lekcje 4-go Września. Po ukończeniu 4-eh klas uczniowie przyjęci być mogą do klasy 5-tej szkoły handlowej F. Laskusa w Warszawie na równi z uczniami szkół rządowych. Przy szkole jest pensjonat. Na pensjonacie konwersacja w języku niemieckim i francuskim. Opłata umiarkowana. 262—2

## Istniejący od lat dwudziestu Skład Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów M. PASCHALSKIEGO w Radomiu.

*Poleca wszystkie gatunki Win, oraz Koniaki Francuskie, Likierzy zagraniczne, Rumy, Starki, Sliwowice, również Koniaki Kaukazkie, Wina Krymskie, oraz Wyroby Tabaczne, Materjały Piśmienne, Perfumerje i świece kościelne.* 295—3

**LEKCJE** 279—2  
**gry fortepianowej**  
TEORJI MUZYKI  
oraz  
harmonji niższej i wyższej  
udziela  
**Alina Szenk-Przyłuska**  
Przygotowuje do konserwatorium na wszystkie kursa.  
Osoby zainteresowane przyjmują między godz. 11 rano, a 2, i między 4, a 7 po południu.  
ul. lubelska dom W. Napiórkowskiego 2-gie piętro.

**POSZUKUJE EKONOMA  
lub pisarza**  
gospodarczego energicznego i pracowitego za wynagrodzeniem stół, opranie, pensja roczna 120 rubli. Adres do właściciela majątku Wólka Karwicka, stacja Opoczno. 281—1

**CZŁOWIEK ŻONATY**  
poszukuje zaraz posady magazyniera, kasjera, odbiorey, ekspedytora, zarządu cegielni lub dozoru kopalni. Wiadomość w handlu W-go Michalskiego w Radomiu. 288—1

**ZAWIADOMIENIE,  
DOM HANDLOWY** 292—3  
**A. Jasiński i S-ka**  
W WARSZAWIE,  
ulica Miodowa № 13, pałac Arcybiskupa,  
PRZYJMIE UDZIAŁ NA WYSTAWIE ROLNICZEJ W RADOMIU.  
Maszyny i Narzędzia rolnicze. Nasiona do zasiewów jesiennych.  
Cenniki wysyłamy na żądanie. — Na wystawie własny reprezentant.

**2 POKOJE**  
i przedpokój do wynajęcia każdego czasu dla pojedynczej osoby w domu M. Goldsteina, róg ul. Zgodnej i Górek Lubelskich. 284—1

**Osoba przyzwoita może znaleźć w Warszawie oddzielny pokój z całodziennem utrzymaniem i fortepianem. Wiadomość w Redakcji.** 276—1

## Dobra Jezioro pod Łomżą

SPRZEDAJĄ

DO SIEWU:

### Sławne żyto

## PETKUSKIE

100 funtów z workiem tryjerowane po rb. 3,  
młynkowane po rb. 2 kop. 50.

Franco stacja kolejowa, Czerwony Bór.

264—4

MARKA FABRYCZNA.

Istniejąca od lat dziesięciu

FABRYKA GILZ

Niesklejanych do Papierosów

M. PASCHALSKIEGO

W RADOMIU.

Poleca gilzy niesklejane wszelkich żądanych gatunków, wyrabiane z prawdziwej francuskiej bibutki „Les Dernières Cartouches.”

Prawdziwą i niefałszowaną jest tylko TA BIBUŁKA, która posiada na każdej gilzie wyraźny i czytelny wodny znak:

„Les Dernières Cartouches”

i z tej to bibutki obecnie wszystkie gilzy wyrabiam.

WW.PP. handlującym odstępuje się stosowny rabat.

Na żądanie wysyłam cenniki franco. 294—3



Wieża EIFFEL zatw. przez Depart. przemysłu i handlu za № 13,414 d. 10 grudnia 1891 r.

## ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska Nr. 33,

POLECA:

Plugi dwuskbowe Ventzkiego nadzwyczaj silnej budowy i lekkie w robocie. Plugi te dają idealnie piękną orkę co usprawiedliwia ich stałe i chlubne wyróżnianie

Plugi trzyskbowe Ransome'a

Parniki do paszy Ventzkiego dające się użyć również do szybkiego odgoryczania łubinu

Kopaczki do buraków Behrensa. Młocarnie parowe Ransome'a.

Siewniki rzędowe Siedersleben & Co

które na ostatnim konkursie towarzysząc Warszawskiej Sekcji Rolnej zwyciężyły siewniki konkurujące Sacka, Elvorthy'ego, Melichara, odznaczając się szczególnie od innych nadzwyczajną równomiernością wysiewu ziarna w polu.

Siewniki rzutowe Beermanna, Patent. Brony polne i łukowe Laacke.

Nowe Kartoflarki Grossa, z nader uproszczoną regulacją i dyszlem.

Tryeury Heida z blachy frezowanej dającej robotę szybszą i dokładniejszą od innych tryeurów z blachy wytłaczanej.

Siewniki do sztucznych nawozów pat. Schloer. 290—6

ZAKŁAD FRYZJERSKI

## A. Wasilewskiego

w Radomiu, ulica Lubelska № 112, dom p. Mulier,

Istnieje 50 lat przeszło.

Poleca usługi swe Szanownej Publiczności na czas Wystawy: 2 salony męskie i 1 damski. Uzdolnieni w fryzjerstwie męzkim i damskim współpracownicy z najpierwszych Warszawskich zakładów.

Wykwintna perfumerja firm: Pinand, Atkinson, Lohse, Roze, Galo etc.

## NA PENSJI ŻEŃSKIEJ Emilji Kurosz w Radomiu

zapis uczennic rozpoczął się dnia 25 Sierpnia r. b., codziennie od godz. 10 rano do 5 po połud.

Lekcje rozpoczną się 4 Września. Panienki na stancji mają zapewnioną troskliwą opiekę.

Prócz tego przyjmowane będą do zapisu panienki wyżej lat 14, pragnące pobierać naukę kroju, szycia i haftu w nowo utworzonym oddziale przy tejże pensji. 260—1

**B**rona talenowa amerykańska nowa do sprzedania. Wiadomość bliższą udzieli Dr. Żerański, dom Mierzanowskiej, ulica Lubelska. 275—4

**O**soba posiadająca wyższą muzykę, udziela lekcje fortepianu i przygotowuje do konserwatorium. Cena przystępna. Ulica Lubelska dom W-go Komornickiego № 425, mieszkania № 6. 291—1

## Potrzebna nauczycielka do dwóch dziewczynek

francuski z konwersacją i muzyką wymagane. Bliższe szczegóły listownie przez Zwoleń w Sycynie J. C. 296—3

## MARJI KIETLIŃSKIEJ

dawniej Karoliny Zielińskiej

ul. Maryańska № 6.

zapis kandydatek do kl. wstępnej, I-iej II-iej i III-iej rozpoczął się 21-go sierpnia. Egzaminy będą się odbywać 2-go i 3-go września. Lekcje rozpoczną się 5-go września. 1475—2

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3-eh miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 31977—3

№ fr.	Data mies. i r.	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Isk.	Waga
							№	P. F.
	1899 roku.							
56252	7/6	Warsz. Nad.	Ostrowiec	Lanter		galanterja	1	5 10
56255	"	"	"	"		galanterja	2	6 23
61418	24/6	"	"	C. M. Niem.		kapel. słom.	1	1 5
1183	4/7	Now. Aleks.	Radom	Król		sita	5	4 20